



Story by klasa 4b
red. pani Maria Kominek

JAK PRZETRWALIŚMY 4 KLASĘ?!



Warszawa 2023

Drogi Czytelniku!



Zabieramy Cię w podróż dookoła świata naszej fantazji. Przed Tobą historie, które naprawdę przeżyliśmy, tworząc je wspólnie na lekcjach. Mamy nadzieję, że wybierzesz się z nami, a gwarantujemy, że dowiesz się wielu rzeczy, choć akurat tajemnica ciasteczek z okładki wyjaśni się dopiero w kolejnym tomie.

Klasa 4b i Pani Maria Kominek



Spis treści




1. Gaja Jaworska "Tajemnica krwawego księżyca"
2. Hania Bryndza "Zagubiona babeczka"
3. Kacper Chmielewski "Magiczna tablica"
4. Maja Wójcicka "Tajemniczy krzaczek"
5. Bartosz Bieliński "Niezwykły zegar"
6. Basia Grochowska "Zamknięta w szkole przez 24 godziny"
7. Filip Żmijewski "Zagiony (cyber) Filip"
8. Alan Cyruliński "Akademia klasy 4b"
9. Platon Zaitsev "Szkota Portal"
10. Madzia Wyzińska "Książka pod tytułem Książka"



Gaja Jaworska

Tajemnica krwawego księżyca



We wtorek 8 listopada pani Maria Kominek powiedziała nam, że do naszej klasy dojdzie dziewczynka, więc zrobimy dla niej małe prezenty. Chłopcy byli nieco rozczarowani, że przyjdzie dziewczynka a nie chłopiec, ale cieszyli się, że będziemy pracować z książkami, a dziewczyny były podekscytowane. Szczególnie Magda, która bardzo lubi, gdy ktoś nowy przychodzi do klasy. Lubi też grać na gitarze i robić różne plastyczne rzeczy, więc nie zdziwiłam się bardzo, gdy zrobiła pudełeczko w kształcie serca, a w środku była kartka z życzeniami. Hania zrobiła śliczną laurkę, a Emilka słodką kolorowanekę. Po lekcjach poszliśmy do domów.

Moja siostra puściła słuchowisko, w którym był kawałek o krwawym księżycu, i postanowiłam sprawdzić, kiedy będzie w tym roku. Trochę się zdziwiłam, bo było napisane, że 9 listopada, a jak już wspomniałam, był 8 listopada, więc jutro jest 9 ! A pani mówiła, że właśnie jutro do naszej klasy dojdzie nowa dziewczynka! Nazajutrz przyszłam wcześniej do szkoły. Było całkiem pusto. Nagle przede mną pojawiła się twarz dziewczynki.

-Hej-powiedziała- jestem nowa w waszej klasie.

-Hej, mogę cię zaprowadzić pod salę- powiedziałam.

-Okej. Gaja, a o której zaczynają się lekcje?

-O 8:50. A skąd znasz moje imię?

-Potem ci opowiem...

Gaja Jaworska

Tajemnica krwawego księżyca

Po godzinie zaczęła się lekcja. Okazało się, że Liana (bo tak miała na imię nowa dziewczynka), była bardzo dobra z różnych przedmiotów. Na każde pytanie odpowiadała bezbłędnie. Po skończonych lekcjach poszliśmy do szatni, nigdzie nie było Liany. Poszłam do domu. W połowie drogi zobaczyłam, że coś zaświeciło na niebie, jakby iskierka. Leciąca w stronę lekko czerwonego księżyca, którego zarys już było widać na niebie. Jak wróciłam do domu, zadzwoniła do mnie Liana. Zdawało mi się, że w tle jest czerwono. Liana opowiedziała mi swoją historię, ale nie chciała powiedzieć, gdzie mieszka.

Następnego dnia Liana przyniosła do szkoły małą, czerwoną, bezkształtną ASTEROIDĘ! W końcu wyznała, że mieszka na krwawym księżycu! Jak się pojawi, może zejść na ziemię, a potem może po prostu wrócić na normalny księżyc. Wyjaśniła się też sprawa iskierki, to była Liana w swoim statku. Liana opowiedziała nam o krwawym księżycu.



Hania Bryndza

Zagubiona babeczka

Pewnego razu po lekcji języka polskiego, gdy dzieci wyszły z klasy, na końcu wychodziłam ja. Nagle zobaczyłam na parapecie kolorową babeczkę. Miała napis „dla kolegi”. Wzięłam ją, a nagle zza pleców wyłoniła się Gabrysia i powiedziała:

**-CO TAM TRZYMASZ?
-A NIC.
-NO OK, TO JA IDE NA
BOISKO - POWIEDZIAŁA.**

Gdy dokładnie przyjrzałam się babeczce, zobaczyłam na dole napis: „B.L. 4b”. Babeczka była czekoladowa, a na górze polana żółtą polewą z kolorową posypką. Wyglądała bardzo apetycznie. Najbardziej zainteresował mnie jednak ten napis. Kiedy go zobaczyłam, zdziwiłam się, ale potem pomyślałam, że to mogą być inicjały któregoś dziecka z klasy.

Na następnej lekcji przypomniałam sobie, że przecież nikogo o takim imieniu u nas nie ma. Kiedy tak nad tym myślałam, olśniło mnie, że przecież to może być napisane na odwrot: „L.B.”, więc po lekcji podeszłam z Polą do Leona i zapytałam:

- Czy to twoja babeczka?
- Oj tak, tylko zapomniałem ją wziąć z klasy. Dziękuję, że ją znalazłaś odpowiedział.
- Nie ma sprawy, a od kogo ją dostałeś?
- Nie wiem, ale to bardzo miła niespodzianka. Chcesz kawałek? – dodał Leon.
- Nie, dziękuję, smacznego – powiedziałam i pomachałam mu na do widzenia.

Kiedy skończyły się lekcje, miałam wielką ochotę na babeczki, więc poszłam z Polą do cukierni i kupiłam sobie i jej najładniejsze, jakie były w sklepie. Zjadłyśmy je błyskawicznie, były bardzo słodkie, bardzo kolorowe i pyszne. Kiedy zostały już tylko papierki, Pola powiedziała:

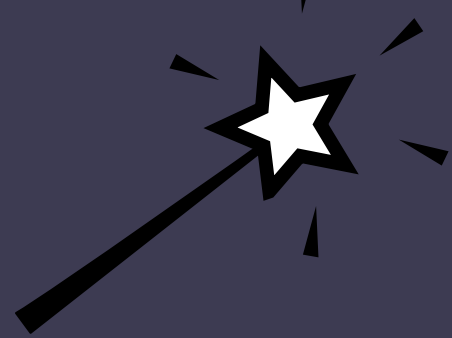
- Dziękuję, następnym razem ja kupię nam babeczki.
- Super, już nie mogę się doczekać - odpowiedziałam, pożegnałam się z Polą i poszłam do domu. To był bardzo ciekawy i słodki dzień.

Następnego dnia po lekcji znalazłam kolejną babeczkę:

***-O nie!-jęknęłam.
-To nie na moje nerwy!***

Kacper Chmielewski

Magiczna tablica



Pewnego dnia mieliśmy lekcję w sali 40 z panią Marią Kominek. Pani zaczęła pisać temat i nagle.... tablica wciągnęła Panią! Nie wiedzieliśmy, co się stało.

Cała klasa zaczęła się naradzać. Niektórzy chcieli pójść do pani Dyrektor, a inni chcieli wskoczyć do tablicy. W końcu wybraliśmy trzy osoby, które pójdą. Byli to: Marcel, Leon i Bartek Vu. Marcel próbował wskoczyć i prawie rozbił tablicę.

-Nie można tam wejść!- wykrzyknął Marcel.

W końcu poszliśmy szukać innych, ale nigdzie nikogo nie było.

-Została tylko sala gimnastyczna- powiedział Olek.

I wszyscy udaliśmy się na salę gimnastyczną, dochodziły stamtąd dziwne dźwięki.

Jak byliśmy na sali, to byli tam wszyscy nauczyciele i pani Maria Kominek.

-CO TU SIĘ DZIEJE?- ZAPYTAŁ LEON.



-To jakaś impreza z ciastkami! - wykrzyknęła Gaja.

I miała rację, to była tajna impreza dla nauczycieli. Były tam ciastka i wszystkie słodcze świata!

-Jak pani wskoczyła w tablicę? - zapytał panią Filip.

-Nie wskoczyłam w tablicę, tylko wskoczyłam w tajny tunel, który otwiera się, jak nauczyciel napisze słowo „temat” i poczeka trzy sekundy- odpowiedziała pani.

I tak cała klasa 4b była na imprezie do końca lekcji. W ten sposób zakończyła się historia o magicznej tablicy.

Maja Wójcicka

Tajemniczy krzaczek

W Szkole Podstawowej nr 132 w Warszawie wszystko było normalnie jak zawsze...

...Jedne dzieci miały zajęcia, Inne bawily się na placu zabaw, gdzie rósł nieduży krzak. Niektóre dzieci bawily się w chowanego i się za nim chowały, a niektóre ukrywały się w nim. Te, które chowały się w środku, znikaly na tydzień. A kiedy wracaly do szkoły, chodily w samych zielono-żółtych ubraniach. Po drugim tygodniu wracaly do normy. Na boisku szkolnym rósł jeszcze jeden, dokładnie taki sam krzak.

Raz po szkole poszłam z Ananasem (Anastazją), żeby sprawdzić, co tam się kryje. Gdy weszłyśmy do środka, nic specjalnego się nie stało. Powiedziałam do Ananasa:

- Może wejdziemy pojedynczo?

A ona odpowiedziała mi:

- Ok – i weszła pierwsza.

Nagle krzak się złamał, a Ananas zniknęła. Krzyknęłam przerażona:

- Halo, żyjesz?!

Nie dostałam odpowiedzi. Wtedy sama weszłam śladem koleżanki i wpadłam w otchłań.

Po chwili zobaczyłam Ananasa, która stała przede mną i pytała, czy wszystko ok. Rozejrzałyśmy się i zobaczyłyśmy, że jesteśmy w krainie mango i ananasów. Na drzewach rosły ananasy, a zamiast kwiatów, mango. Wszystko było żółto-zielone. Godzinę później coś nas wypchnęło i wróciłyśmy na boisko. Była 18:00. Zorientowałyśmy się, że czas w tajemniczej krainie płynie dwa razy szybciej niż w normalnym świecie.

Następnego dnia nie mogłyśmy założyć ubrań w kolorach na przykład czerwonym i niebieskim, tylko zielonym i żółtym. Tydzień później wszystko było już normalnie.

Postanowiliśmy, że już tam nigdy nie wejdziemy.

Morał z tego taki, żeby nie wchodzić w byle jakie krzaki.

Bartosz Bieliński

Niezwykły zegar

Pierwszego września, kiedy przyszliśmy do szkoły, w sali 42 zobaczyliśmy dziwny zegar, ale on nie był zwykły. Już tydzień później zaczęły się dziać dziwne rzeczy.

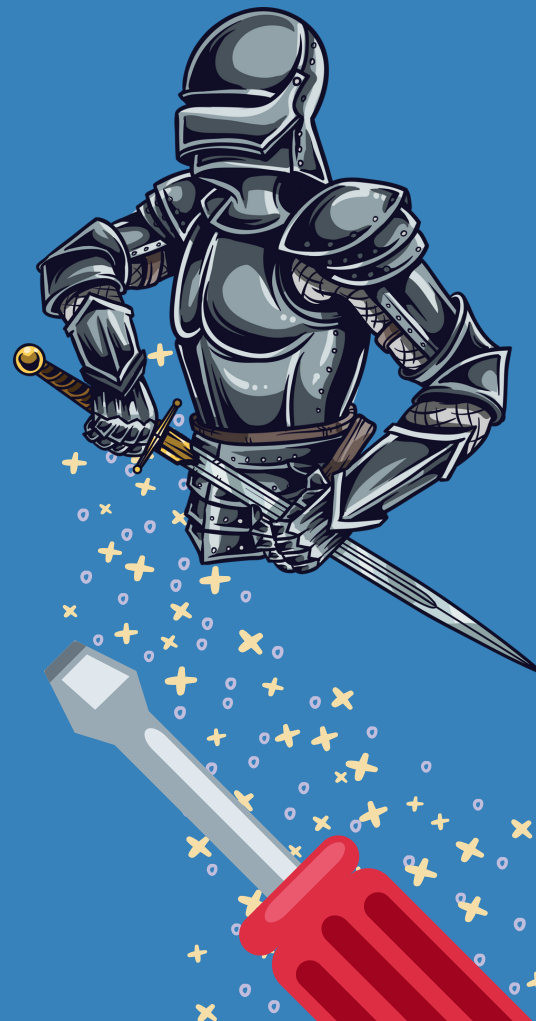
Nagle przyszedł zegarmistrz i powiedział, że musi naprawić zegar wiszący na ścianie. Kiedy chciał naprawić zegar i wziął go do ręki, przedmiot sprawił, że mężczyzna zniknął. Wszyscy byli w szoku. Przez kilka minut toczyła się dyskusja, czy uratować zegarmistrza, czy nie. W końcu stanęło na tym, że uratujemy go. Olek, najodważniejszy z nas, powiedział, że on pójdzie.

Ostatecznie poszli: Olek, Kacper, Marcel, Hania, Emilka i ja. Okazało się jednak, że zegar nie chciał przepuścić wszystkich, więc poszedłem tylko ja, Olek i Kacper.

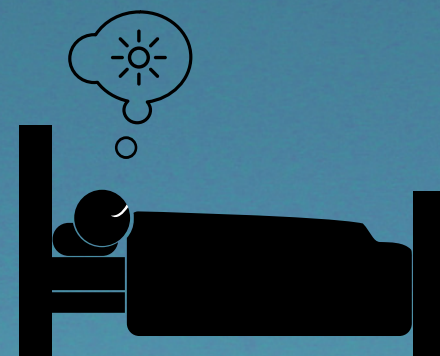
Kiedy byliśmy już po drugiej stronie zegara, wszystko było inne, nie było samochodów, ale wozy zaprzężone w konie, a zamiast bloków były zamki.

Długo szukaliśmy zegarmistrza, ale kiedy go zobaczyliśmy, nie wiedzieliśmy, czy to on. Był ubrany w zbroję, miał miecz i tarczę. Musieliśmy ściągnąć go do naszych czasów, ale nie było to łatwe, nie wiedzieliśmy przecież, jak wrócić do domu.

Kiedy szliśmy ulicą, zobaczyliśmy sklep z napisem: „Magiczne przedmioty”. Weszliśmy tam i zobaczyliśmy ten sam zegar. Pomyśleliśmy, że działa w obie strony, więc wzięliśmy go z półki i nagle znaleźliśmy się znowu w naszej szkole. Zegarmistrz naprawił zegar i tak zakończyła się ta niezwykła historia.



Basia Grochowska Zamknięta w szkole przez 24 godziny



Rano przyszedłam do szkoły, gdy weszłam do szatni, powiesiłam kurtkę. Weszłam na główny korytarz i zajrzałam do szafki, wzięłam strój na wf i poszłam do szatni. Gdy się przebrałam, poszłam na dwór, była słoneczna pogoda. Wf był bardzo męczący, po lekcji poszłam odpocząć do szatni poczułam się zmęczona a ponieważ był piątek poszłam spać i ...

...ZASNĘŁAM NA ŁAWCE W SZATNI OD WF.

Po jakimś czasie obudziłam się. Wyszłam z szatni, w której nikogo nie było, na korytarzu też nikogo nie było, na sali gimnastycznej również. Podeszłam do drzwi, które były zamknięte. Powoli zaczynało się ściemniać i po jakimś czasie było całkowicie ciemno. Przypomniłam sobie, że mam latarkę. Wyjęłam ją z plecaka, powoli zaczynałam być głodna, więc poszłam na stołówkę i zjadłam zimny obiad, było nudno. Później poszłam sobie do sali 43, żeby porysować na tablicy kredami. Następnie wzięłam coś do jedzenia ze sklepiku, w sali 22 zastoniłam rolety i oglądałam film, było jednak fajnie. Na kolację w szkole zjadłam kanapkę z plecaka. Następnie poszłam na salę gimnastyczną i wzięłam materace. Zrobiłam z nich zamek materacowy, w którym bawiłam się przez chwilę, a później poszłam spać.

Rano wstałam o 05:00, żeby posprzątać sale 22 i 43 oraz salę gimnastyczną. Zrobiłam to w godzinę, a potem przebrałam się ze stroju na w-f w ubranie, w którym przyszedłam do szkoły...

... wtedy zobaczyłam stojącą na środku korytarza Hanię, która chyba też była zamknięta w szkole.

Filip Żmijewski Zaginiony (cyber) Filip



Pewnej środy na obiedzie uczniowie, nauczyciele a nawet kucharki, wszyscy mówili tylko o tym:

-Ale super!

-Ale będzie fajnie!

-Nareszcie, może uczniowie nie będą biegać!

-Ciekawe, jaka to będzie gra!

- GRA? O CZYM ONI MÓWIĄ?-MAMROTAŁEM POD NOSEM.

Po obiedzie podeszła do mnie Gaja z Nikodemem i powiedzieli:

-Do szkoły przyjedzie automat w starym stylu!

-Cooo?!-wykrzyknąłem.

Przez tę wiadomość nie mogłem zasnąć do 1:49.

Następnego dnia na korytarzu zobaczyłem... automat do gier w starym stylu! Tak się ucieszyłem, że właśnie zadzwonił dzwonek na 20-minutową przerwę:

-Ile będę grać!

Nagle zrobiła się 50-osobowa kolejka.

-Nieeee!-krzyknąłem i wtedy zadzwonił dzwonek.

Po lekcjach pomyślałem, że sobie chwilę pogram, i jak pomyślałem, tak zrobiłem. Grałem godzinę, aż nagle dotarłem do poziomu 13.

-Pechowa trzynastka- pomyślałem.

Nagle gra nazywająca się „Wspaniałe imperium” spytała mnie:

-Czy chcesz wejść do „Wspaniałego imperium”?

-Tak!-powiedziałem podekscytowany.

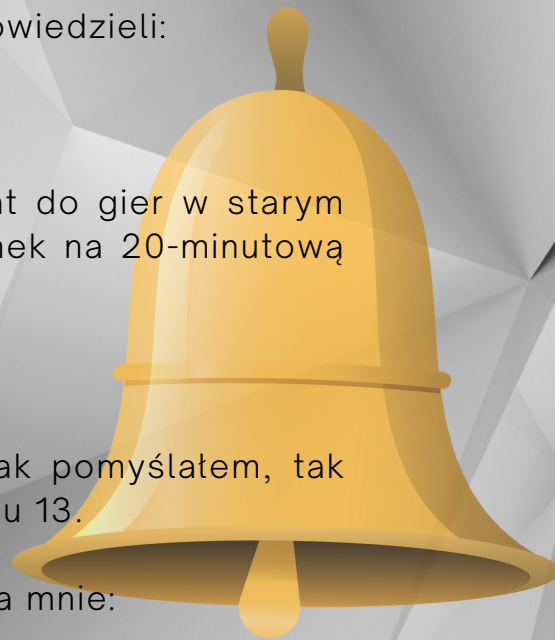
Drzwi do automatu się otworzyły, a w nich było białe tło. Pomyślałem, że trzeba tam wejść i jak to zrobiłem, to drzwi automatu się zamknęły.

Następnego dnia pani Maria Kominek sprawdzała listę obecności, byli wszyscy oprócz Filipa. Cała klasa miała różne pomysły, co mogło się z nim stać.

-Może ciastka go porwały?-powiedział Leon.

-Może utknął w łazience?-pomyślały Emilka i Patrycja, -A może... sprawdzimy na kamerach?-spytali Platon i Gaja.

-To naprawdę świetny pomysł-powiedziała Pani Maria Kominek.



Zaginiony (cyber) Filip



Cała klasa poszła do pokoju dozorczyń, przed monitor. Wszyscy przeglądali nagranie, wtedy Magda i Kacper powiedzieli:

- Tam!

Cała klasa spojrzęła na kamerę 09. Zobaczyli Filipa wchodzącego do automatu, wtedy Basia zobaczyła numer poziomu... 13!

-Czyli już wiemy, że Filipa potknęła gra- powiedziały Anastazja i Maja.

-TRZEBA GO URATOWAĆ!-POWIEDZIAŁA HANIA I DWÓCH BARTKÓW

Klasa 4b poszła do automatu i wtedy Marcel i Olek już zaczęli grać. Nagle doszli do poziomu 13 i wtedy gra do nich przemówiła:

-Czy chcesz wejść do „Wspaniałego Imperium”?- powiedziała gra.

Gdy klasa weszła do gry, ta przeteleportowała ich do cyber- świata.

-Łaaat!- powiedzieli Marcel, Tytus, Alan, i Kacper.

-Ten Świat jest wielki, a Filip może być wszędzie- powiedziały: Gabrysia, Emilia i Adela.

Klasa zaczęła poszukiwania.

-Ale jestem głodny- powiedział Leon, a wtedy przed nim pojawił się stół, a na nim 20 rodzajów ciastek, kakao i mleko.

-Pycha!- powiedział Leon.

Jadł pół godziny, aż nagle Anastazja zobaczyła osobę, która bardzo szybko jadła spaghetti.

-Znam tylko jedną osobę, która tak szybko je spaghetti- powiedziała Gaja.

Gdy klasa podeszła do chłopca, okazało się, że to Filip!



Zagiony (cyber) Filip



-CO WY TU ROBICIE? - ZAPYTAŁEM

-Przyszedliśmy cię poszukać – zaczęła Basia -Ale Cię nigdzie nie było – dokończyła Patrycja.

Nagle z tłumy usłyszeliśmy:

-To Generał Greivous z armią ciastko-botów! Cała klasa spojrzała na cyborga z czterema rękoma.

-Mam pomysł! – powiedziałem i wtedy wszyscy pomyśleliśmy o gadżetach: Bartek B o piłce, która trafiała rywala pod każdym kątem, Basia o działku na kulki gliny, Marcel o pięści do kickboxingu, Platon o wyrzutni klocków Lego, Tytus o zdalnie sterowanym samochodzie taranującym nogi ciastko-botów, Gaja o różdżce zakończonej rogiem jednorożca, która czaruje np. lizako-maczugę, a ja sobie pomyślałem o jetpacku puszek z farbą, działku na balony z farbą i puszcze z farbą jako takim zwyczajnym sprayu.

Cała klasa atakowała ciastko-boty, a ja zająłem się Generałem Greivousem.

Podczas walki, opadałem z sił a Greivous wręcz przeciwnie, lecz nagle Greivous dostał kulka gliny, a jak wytarł oczy od gliny, strzeliły go dwa klocki Lego. Okazało się, że reszta klasy już pokonała ciastko-boty!

Klasa podeszła do Greivousa, wyczarowałem puszkę Tymbark gazowaną, a wtedy Greivous powiedział: - Moje stawy rdzewieją i są tłuste od Tymbarka aaa! I uciekł.

-A jak my z tej gry wyjdziemy? – Powiedziała Hania i wtedy do klasy podszedł żabo-chomik i powiedział:

-Z tej gry nie da się wyjść.

-Cooo?! Powiedziała klasa razem.

-Lecz na Żelaznej Górze jest: diamentowy kibelek! – powiedział żabo-chomik .

-Pozwoli wam wrócić do realnego świata – dokończył.

-No to czeka nas długa wspinaczka – powiedziałem, odwróciłem się do klasy która była uśmiechnięta.

-Damy radę! – wsparła mnie klasa i zaczęliśmy wspinaczkę...

CDN.

Alan Cyruliński

Akademia klasy 4b



Pewnego dnia cała klasa 4b postanowiła stworzyć własną akademię o nazwie „Akademia 4b”. Dochodzili tam nowi uczniowie, żeby się nauczyć magii. Były tam różne lekcje np. jak zrobić z prawdziwego kamienia ciastko, jak rysować i kolorować. Uczyli tych lekcji Leonard Białkowski i Nikodem Górski. Były jeszcze lekcje, jak rozśmieszyć innych, na których uczył Alan Cyruliński, oraz lekcja składania modeli autorstwa Kacpra Chmielewskiego.

Nadszedł czas na odrobinę ruchu: dla wszystkich chłopców sporty z piłką i pięściarstwo a dla dziewcząt gimnastyka i dwa ognie. Wychowawczynią wszystkich klas jest pani Maria Kominek, której zadaniem jest wybór przewodniczącego klasy. Wszyscy uczniowie 4b są dyrektorami, każdy ma swoje stanowisko i swój własny sprzęt. Każdy uczeń ma mieć lekcje, na których dowiaduje się, jak zmienić kamień w ciastko- przygotować kamienie oraz poznać odpowiednie zaklęcia.



Ta szkoła była wybudowana w Narnii, ponieważ każdy był jej fanem. W tej szkole również znajdowało się 9 automatów i 5 sklepików, kiedy nadchodziła godzina obiadowa, to kucharze musieli być na wszystko gotowi, ponieważ to co uczeń chciał zjeść, to musieli przygotować. Raz zdarzyło się, że przed obiadem jakiś uczeń wszedł do szafy bawiąc się z innymi w chowanego i nie mógł wyjść, ale to już kolejna historia.

Platon Zaitsev

Szkoła Portal



Pewnego razu byłem w szkole na lekcji języka polskiego. Pani Maria Kominek poprosiła mnie o zamknięcie okna. Podeszedłem do okna i wtedy powiał na mnie „magiczny wiatr” i uniósł mnie daleko od szkoły.

-Co to było?! -powiedzieli wszyscy.

W tym czasie leciałem kilka minut i ...KA-BOOM!
Spadłem na białą podłogę.

-WITAMY W BADAWCZYM CENTRUM PRZYRODY PORTALÓW „APERTURE SCIENES”- USŁYSZAŁEM- ZA CHWILĘ OTWORZYMY PORTAL. TRZY..., DWA..., JEDEN... BLUM!



Otworzył się niebieski portal. Wszedłem do niego i przeniósł mnie w inne miejsce. Ale portal już był pomarańczowy.

-Będziemy robić z wami różne testy. Pierwszy test jest bardzo łatwy, trzeba postawić... e-e-e... Co to w ogóle jest?! - usłyszałem już inny głos.

-Nie wiem!

-Dobrze- powiedziałem.

-Czekaj!- powiedział pierwszy głos.

-Trzeba go postawić na tej czerwonej...e-e-e.... Rozumiesz. Tak?

Zrobiłem to, co trzeba i przeszedłem do następnego testu... przeszedłem 19 testów, kilka razy chcieli mnie zabić... Nieważne! Dali mi ciasteczko, wyszedłem... a na powierzchni czekała moja klasa...

Okazało się, że byłem w USA, a w ogóle, to był tylko sen...

Madzia Wyzińska Książka pod tytułem "Książka"

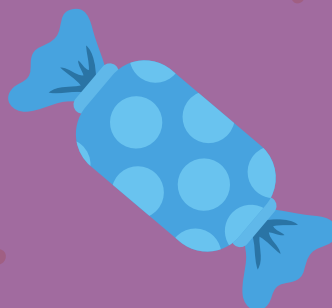


W ten dzień poszłam do szkoły szczęśliwa, ponieważ były moje urodziny i przyniosłam cukierki. Na języku polskim rozdałam je, usiadłam z Adelą w ławce, ponieważ zostało mi kilku cukierków zjadłyśmy trochę na lekcji. Pani to zauważyła i powiedziała:
-Macie karę. Teraz idźcie do biblioteki poukładać książki w bibliotece.

A książek było dużo, bo niedawno w bibliotece był remont. Poszłyśmy do biblioteki na lekcji. Pani z biblioteki się ucieszyła, że ktoś ją wyręczy w układaniu książek i poszła na przerwę. Zaczęłyśmy układać książki. Minęło 5 minut, a my się czułyśmy, jakby minęły już 3 godziny. Zła powiedziałam:

-Ale super urodziny...marzyłam o takich... -Ale oczywiście to była metafora.

Na te słowa jedna książka poruszyła się i spadła, a za nią kolejne.



Madzia Wyzińska

Książka pod tytułem "Książka"



-O niee! - powiedziała Adela.

-Jak to się stało? - zapytałam.

Podeszłyśmy do książki i ją chwyciłam. Poszłyśmy do czytelnicy, żeby ją lepiej obejrzeć. Oczywiście całą górę książek tam zostawiłyśmy. Zaczęłyśmy ją oglądać. Miała brązową, skórzaną okładkę i rogi zdobione metalem przypominającym złoto. Otworzyłyśmy książkę, ale na stronach nic nie było napisane. Byłyśmy zdziwione.

Nagle z książki zaczęło się wydobywać bardzo jasne światło. Po chwili wciągnęło nas do książki. Zaczął do nas mówić jakiś tajemniczy i też przyjemny głos.

- Witajcie w księdze tajemniczości - powiedział głos.

Jak się okazało to był narrator.

-Będziecie mogły napisać, a raczej przeżyć swoją własną opowieść - powiedział znowu narrator.

-Ale super!!! - powiedziałyśmy jednogłośnie.



Madzia Wyzińska

Książka pod tytułem "Książka"

Każda z nas dostała piękne małe, szaro-brązowe notesiki z nadrukiem polnych kwiatów. Do tego dostałyśmy ładne pióra do pisania jakby ary (takiej papugi) i małe czarne słoiczki z atramentem. Napisałam w notesie: „Dawno, dawno temu za górami, za lasami, za siedmioma rzekami...”. Nagle książka zaczęła rysować góry, lasy i siedem rzek. Byłyśmy zachwycone!

Następnie dopisałam: „Żyły sobie Adela i Magda w dwóch małych domkach położonych obok siebie na łące, miały słomiane daszki i małe ogródki na zewnątrz. Obok nich stały dwadzieścia dwa takie same domki ustawione w koło, dla każdej osoby z klasy. W środku koła było ognisko.” Wszystko, co napisałam piórem w notesie, napisało i namalowało się w książce.

- WOW, to niesamowite! - powiedziała Adela.

Bardzo nam się podobało w tej książce. Natomiast po dłuższej chwili chciałyśmy już wrócić do rzeczywistości.

-Jak stąd wyjść? - zapytałam narratora.

-Musicie zapisać całe 110 stron ciekawą historią- odpowiedział narrator.

-To nie będzie łatwe- powiedziała już nie tak wesółą jak wcześniej Adela.

Ale wzięłyśmy się do roboty, pomyślałyśmy chwilę i po jakichś 9 godzinach udało nam się napisać historię. Historia była o dwóch przyjaciółkach, które razem ze swoimi przyjaciółmi z klasy mają różne szalone przygody.



Madzia Wyzińska Książka pod tytułem "Książka"

-Wow, jeszcze nigdy nie miałem tu takich gości, którzy zdołali napisać historię- powiedział zdumiony narrator.

-Jak to?- powiedziała zdziwiona Adela, patrząc na mnie krzywą miną.

-Miałeś innych gości? - zapytałam, kończąc pytanie Adeli.

-Co się z nimi stało? - powiedziałam drugi raz.

Natomiast narrator nie odpowiedział. Książka znów się zaświeciła i nas wyrzuciła, poleciała na swoją półkę z naszą historią, a za nią cała sterta książek, która ułożyła się alfabetycznie. Oniemiałyśmy.



Wróciliśmy do klasy, wszyscy się na nas patrzyli... po czym pani Maria Kominek (nauczycielka języka polskiego) zapytała nas:

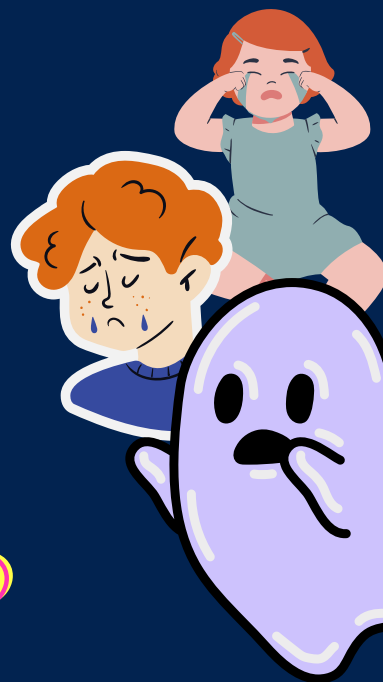
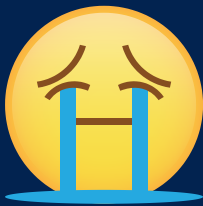
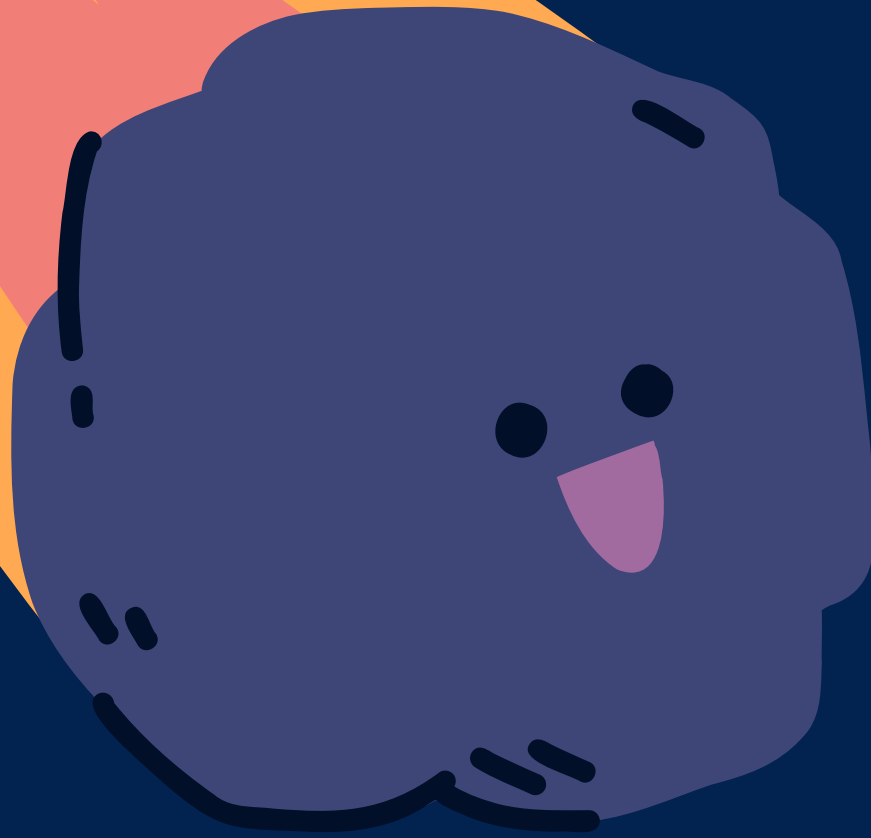
- Jak to dziewczynki? Już skończyłyście?

-Taak!- powiedziałyśmy obie w tym samym czasie i próbowałyśmy ukryć śmiech. Usiadłyśmy i tak się skończyła nasza przygoda.

Może ktoś kiedyś przeczyta tę książkę i napisze historię od nowa?...



Nadciągą
5 klasa



cdn.